

Wojna muzułmańsko–buddyjska nie ma końca

14 kwietnia 2014

W miejscowości Hlegu, nieopodal Rangun, na południu Birmy, doszło do starć pomiędzy buddystami i muzułmanami.

Zamieszki były konsekwencją zajścia z ubiegłego tygodnia, kiedy to muzułmanin w asyście trzech kolegów dźgnął nożem w oko jednego z buddystów. W trakcie interwencji policji, właściciel domu, w którym ukryli się sprawcy, zdecydował się wskazać przedstawicielom władzy tylko jednego z podejrzanych, co wzbudziło gniew wśród buddyjskiej społeczności. Grupa około 300 buddystów zaatakowała dom muzułmanina i ruszyła w kierunku meczetu. W trakcie zamieszek ucierpiało dwóch policjantów, broniących dostępu do świątyni, zatrzymano trzech muzułmanów i sześciu buddystów.

Myo Win, przywódca społeczności buddyjskiej, zaznaczył, że gdyby nie postawa właściciela budynku, który odmówił wydania wszystkich sprawców, nie doszłoby do starć. Myo Win zaznaczył również, iż obawiał się rozprzestrzenienia konfliktu, u źródeł którego stanęły sprawy osobiste, niezwiązane z religią.

W ciągu ostatnich dwóch lat w Birmie, kraju w większości buddyjskim, dochodziło do licznych starć pomiędzy przedstawicielami obu wyznań. Do najbardziej brutalnych walk doszło na zachodzie kraju, w stanie Arkan, gdzie kilka osób zginęło, a ponad 140 tysięcy musiało emigrować. Liczne zajścia miały miejsce także w prowincjach Szan, Pegu, Mandalaj i Rangun. Lokalni mieszkańcy niejednokrotnie twierdzili, że prowokatorami zamieszek były osoby z zewnątrz. Obserwatorzy konfliktu zadawali sobie również pytanie, czy przemoc nie miała związku z buddyjskim ruchem nacjonalistycznym znanym jako 969, nawołującym do bojkotowania islamskich przedsiębiorstw.

Autor: Bohun

Na podstawie: www.irrawaddy.org

Źródło: [Euroislam](#)